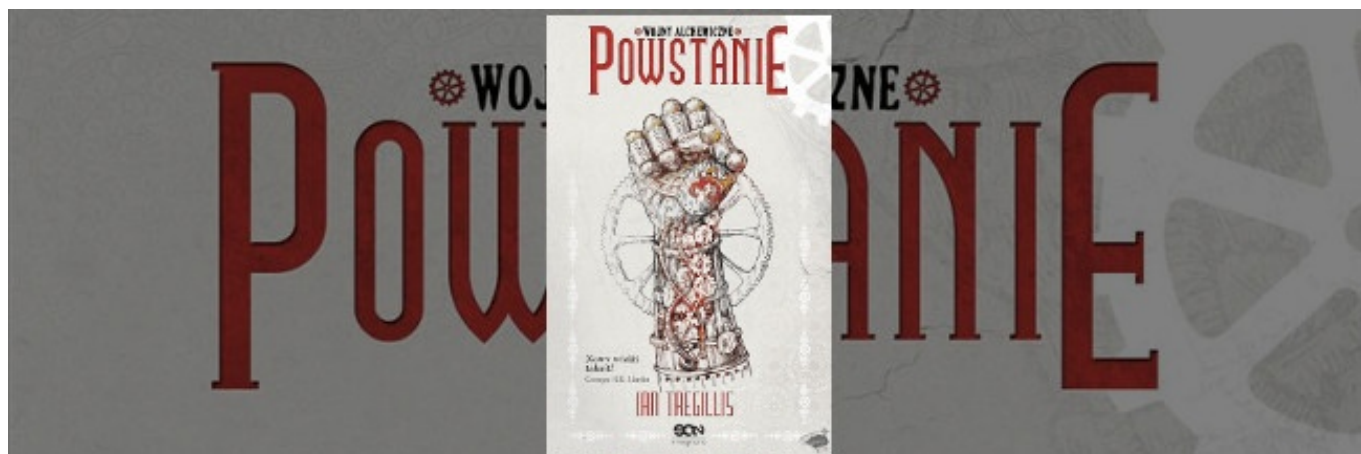


Powstanie. Ian Tregillis

2018-01-05



Czyli nie wszystko złoto co się świeci.

Nad Zachodnią Marsylią, ostatnim bastionem wolnego świata – niebędącego pod Holenderską okupacją, zbierają się ciemne chmury. Mieszkańcy spodziewają się ataku tulipianarzy. Ostatni ledwo co odparli. Kapitan straży Hugon Longchamp widzi przyszłość w ciemnych barwach, ludzi brakuje, a nowi poborowi, są raczej kiepscy. Raczej nie są typu wojskowego. Trzeba jednak ich wyszkolić lub chociaż spróbować to zrobić.

Sytuacji nie polepsza ostatnie działania byłej już szpiegomistrzyni – Berenice. Po próbach dowiedzenia się jak działają Klakierzy, które doprowadziły do masakry i niemal utraty króla, została wygnana. Wpadła też w ręce wroga, jest więźniem Holendrów. Nie oznacza to, że żyje w jakiejś śmierdzącej, wilgotnej celi, wprost przeciwnie. Warunki ma wręcz luksusowe. Spodziewa się, że wkrótce to się zmieni i ma rację. Do jej miejsca przetrzymywania dociera z Europy Anastazja Bell z Nadleśnictwa (tajnej policji) Świętej Gildii Horologów i Alchemików. Planuje dla Berenice to samo, co uczyniła Luukowi Visserowi, coś na co szpiegomistrzyni nie ma najmniejszej ochoty. Francuska ma jednak plan, dość wredny (dla jej przeciwników). Używa szklanego paciorka, udaje jej się uciec.

Podczas ucieczki wchodzi w posiadanie klakiera i tajemniczej skrzyni, bardzo ważnej dla Gildii. Jej zawartość może pomóc jej odkryć tajemnice działania Klakierów.

Lekko uszkodzony Klakier Jax próbuje dostać się na północ kontynentu – tak ma się znajdować legendarna kraina – Nibylandia, którą włada Królowa Mab. Ma być tak jak w raju dla Klakierów, jest to miejsce, gdzie mieszkają wyzwolone maszyny.

Wspomniany wcześniej ojciec Luuk Visser pod wpływem geas dociera do Zachodniej Marsylii...

„**Powstanie**“ Iana Tregillisa to drugi tom z cyklu „**Wojny Alchemiczne**“. Kontynuuje on, oczywiście, wydarzenia i przygody bohaterów w poprzedniego tomu – „**Mechaniczny**“. Akcja nabiera dramatyzmu (co jest chyba naturalne w środkowym tomie), pojawiają się nowe postacie, nowe problemy i wyzwania. Ich rozwiązania nie zawsze są takie, jak oczekują bohaterowie. Czasami wręcz są gorsze i powodujące nowe, większe utrapienia. Ścieżki bohaterów zaczynają się też powoli splatać.

„**Powstanie**“ czytało mi się równie dobrze co poprzedni tom, autor trzyma poziom i nie pozwala się czytelnikom nudzić. Wykreowany przez niego świat jest cały czas interesujący, a powoli dawki wyjaśnienia jego działania tylko zwiększają apetyt na więcej.

Artur Wszyński